

Dziennik 2009-01-13

Felieton z optymistyczną puentą

Początek roku to czas wróżb, co nas czeka (kryzys), ale i nieustannych podsumowań oraz nagród za rok poprzedni. Wręczane są złote czy brylantowe kaczki, globy, kule, oskary, krzesła, stołki, fajki - niczego nie zmyślam - i pewnie kilkadziesiąt innych drobiazgów oraz licznych tytułów. Nie ma tylko lauru Don Kichota Roku, ale to skądinąd zrozumiałe, bo tytuł ten od lat zasiedziałyby się w rękach Janusza Kochanowskiego.

Przyznam, że czasem aktywność rzecznika praw obywatelskich mnie bawi, jak wtedy, gdy cokolwiek bezradnie i rozbrajająco protestuje przeciwko szmirze i chamówi w telewizji publicznej. Nie żebym się z nim nie zgadzał, ale jakoś nie mam złudzeń co do skuteczności tych zabiegów. Ale to nie może być kryterium, bo nie mam również złudzeń co do skuteczności innych zabiegów Kochanowskiego, do których słuszności jestem głęboko przekonany.

Oto rzecznik właśnie wydaje kolejną bitwę w swej wojnie z korporacjami zawodowymi. Tym razem za niezgodne z konstytucją uznaje przepisy pozwalające odebrać komuś, nawet dożywotnio (!), prawo wykonywania zawodu, jeśli zalega ze składkami na swą korporację. Lekarz, prawnik, architekt wyjeżdżający na kilka lat za granicę, jeśli nie będzie płacił składek, może nie mieć do czego wracać!

Trybunał uzna zapewne, że jest to zgodne z ustawą zasadniczą, bo sędziowie doskonale wiedzą, że nie o detal tu chodzi, a o podstawę samego funkcjonowania obowiązkowych kast, na straży których zawsze stoi. Doskonale to wyczuwa dziekan adwokatów z Lublina, który już oburza się na zamach Kochanowskiego na "niezależne samorządy zawodów zaufania publicznego". Panie mecenasie, a czegoż i kogóż pan broni? Czy przypadkiem nie grupy zazdrosnych o swe wpływy (rozumiane w sensie księgowym) prawników strzegących swej kasty przed konkurencją? Nie o kasę tu przypadkiem chodzi?

Ta logika zapewne zatriumfuje i tym razem. Sędziowie Trybunału obciążeni rodzinnie (któż z nich nie ma w rodzinie adwokata czy radcy?) nie narażą się swoim. Znajdą pewnie wsparcie w części mediów i, niemal na pewno, w ministrze Cwiągalskim. Ale nie cieszcie się państwo zbyt pochopnie. Prędzej czy później do głosu dojdzie logika młodych prawników, którym w imię obrony swych interesów ekonomicznych blokuje się dostęp do korporacji, czy młodych lekarzy, którzy nie widzą sensu w płaceniu tych składek, a to ich jest coraz więcej i to ich w końcu szlag trafi.

Waszym katem nie musi być Ziobro, wystarczy, że PO odkurzy kiedyś swój program wyborczy. A jak nie za rok, dwa czy pięć, to za dziesięć lat odkurzy. Dlatego już teraz możecie zacząć przeklinać Kochanowskiego.

ROBERT MAZUREK

publicysta